Teatr im. J. SŁOWACKIEGO

ROBERT HARLING

Stalowe magnolie

STEEL MAGNOLIAS

Premiera:
marzec 1993

1893 · 1993

SCENA MINIATURA

Dyrektor **Bogdan Hussakowski**
Zastępca dyrektora **Wiktor Herzig**
Kierownik Literacki **Tadeusz Nyczek**

REDAKCJA
„TEATR"
03-902 Warszawa
ul. Jakubowska 14

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

uwagi o TEKŚCIE

Maria Malatyńska

W POTOKU ŻYCIA

Takie dramaty określa się najczęściej jako rzecz napisaną „dla ludzi". O takich sytuacjach, postaciach, emocjach - mówi się i pisze, że są przeznaczone tylko dla kobiet. Zarówno jedno jak i drugie określenie jest przykładem bezradności ocen wobec tego, co w sztuce chce być życiem samym, potokiem codzienności i rodzajowej zwykłości.

Przywykliśmy nawet do tego, że taki tekst, aby zasłużyć na tzw. społeczną uwagę, powinien znaleźć jakieś usprawiedliwienie. Śmieszne to i wynikające z różnych kompleksów, choćby tych między romantycznymi wielkościami a zgrzebną codziennością, ale kto wie, czy nie tkwi tu także jakaś potrzeba równowagi dramaturgicznej... Jak w naczyniach połączonych: między „nami" na sali - a „nimi" na scenie.

I tak pewnie było „od zawsze". Gdy według tegoż samego, amerykańskiego dramatu ROBERTA HARLINGA powstał cztery lata temu, także w Ameryce, film, to jego reżyser HERBERT ROSS znalazł znakomity pretekst dla swojego zainteresowania codziennością: do sześciu głównych, kobiecych ról zaangażował sześć najprawdziwszych gwiazd filmowych. Albo, dokładnie mówiąc: gwiazd było pięć (SALLY FIELD, DOLLY PARTON, SHIRLEY McLAINE, DARRYL HANNAH I OLYMPIA DUKAKIS) a szósta, jeszcze młodziutka i mało znana, choć wkrótce miała zaskoczyć najwybredniejszych, jako „Pretty women", czyli JULIA ROBERTS, to świetnie pomyślana „gwiazda in spe".

Herbert Ross nie tylko zaangażował do jednego, wspólnego filmu te wszystkie tak różne i tak znane w kinie światowym panie, ale jeszcze zachwycił się ich odmiennością, troskliwie uwydatnił wszystkie osobowości i spowodował, że każda z nich była zachwycająca, każda była ważna, i jak w świetnie przygotowanym koncercie, każda miała swoje miejsce. A że do Oscara nominowano tylko piękną Julię? Ba! Jeśli ktoś tyle osobistych nieszczęść musi udźwignąć w jednej postaci, jeśli choruje i umiera, zostawiając na dodatek małego synka - to przecież musi być wyraźnie widoczny!

Te wszystkie nieszczęścia zdarzają się tu rzeczywiście. I piszę o nich nie dlatego, by ujawniać i zdradzać treść, która i tak jest przecież znana, gdyż nie od dziś ekranowy wyciskacz łez pana Herberta Rossa należy do najpopularniejszych kaset w każdej wypożyczalni. Ale piszę dlatego, aby zastanowić się nad trybem owego przemieszania materii. Jest to rzeczywiście, na filmie, przemieszanie niemal nieuporządkowane. Ale nic dziwnego. „Potok życia" ma wszakże w sztuce swoje tylko jedno, zawsze respektowane prawo: może zagarnąć „wszystko" i wszystko może się w nim zdarzyć. Obok banalnej zwykłości, sąsiedzkiej rodzajowości czy obyczajowego kolorytu, równie uprawniona jest wielka radość i wielkie nieszczęście. Miłość i śmierć, rozpacz, ból i... równowaga, do której wraca się poprzez kolejną zwykłość.

Kino łatwo i przekonująco potrafi tę różnorodność w zwykłości pokazać. A przy tej okazji ukaże tu inną, rzadką na ekranie wartość, mianowicie tę, że barwne i bogate jako osobowości, jako ludzie - kobiety - same są bohaterkami dramatu, a nie, jak to zwykle bywa, osobami towarzyszącymi działającym mężczyznom.

...Czyżby to był ów „krok od feminizmu"? Chyba nie jest tak źle! Ale może akurat owym przekornym „feminizmem" zechce pobawić się znakomita filmowa reżyserka - BARBARA SASS, reżyserując ten dramat. Jest wszakże autorką niezapomnianego portretu „męskiej" i bezwzględnej dziewczyny w „Bez miłości", po którym to brawurowym swoim debiucie filmowym wielokrotnie powracała do mocnych i barwnych, kobiecych postaci (w „Debiutantce", w „Krzyku", a nawet w kostiumowych „Dziewczętach z Nowolipek"). Ale - czy tym razem ma ku temu materiał?

Salon piękności, czy salon fryzjerski jest dla kobiety miejscem szczególnym: miejscem „prawdy" i naturalnej, nieskrępowanej męską obecnością swobody. Ale jest także środowiskiem, w którym istnieją i potęgują się... międzykobiece więzi. Tak przynajmniej wymyślił męski autor tej sztuki i kto wie, czy akurat to nie jest najciekawszą stroną owego dramatu? A nawet jego największym odkryciem? Wzajemna życzliwość? Kobieca solidarność?

„Feminizm", jeśli jest - mógłby istnieć gdzieś właśnie w tym miejscu, bo to widać, że prawdziwym człowiekiem umiejącym rozpoznać i ogarnąć wartości, emocje, uroki i cierpienia życia jest tylko kobieta. Mężczyzna - wciąż obecny w kobiecych rozmowach jest ... „przylepionym do kanapy ślimakiem" lub „wiecznym chłopcem", wymagającym ustawicznej opieki w życiu.

Rodzaj pokazanego tu życia jest też osobną wartością. Bo nie do podrobienia w żadnej innej kulturze jest uroda tego maleńkiego kolorytu, nasycenie odświętnością codzienną, to „małe ciepło", które znamy przecież nie od dziś z rozmaitych familijnych filmów amerykańskich, gdzie tak umiejętnie kultywuje się uroki radości „dzielnicowych", emocje, jakie potrafi przeżywać „całe miasteczko" przygotowujące się do „Bożonarodzeniowej Parady" lub do wyboru Miss Święta Fasoli Sojowej... Najczęściej i niecierpliwie nazywamy to banałem lub niemożliwym do przyjęcia przesłodzeniem - a jest to być może siła i świadomość „małej", „najmniejszej" kultury, sztuki papierowych girland i klejonych osobiście łańcuchów szczęścia... Dla szczęścia własnego i... sąsiadów. Bo wszystkie problemy osobistego życia przeżywa się tu wspólnie: w dzielnicy czy wśród sąsiadów, w miasteczku, w którym wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą. I nawet nie po to, by plotkować, kąsać, wyśmiewać się - ale dlatego, że tego wymaga poczucie wspólnoty. Szacunek dla najmniejszego miejsca, w którym los, czy też los nas postawił i życia, które przyszło nam przeżyć. Zaiste, w naszym naturalnie nieżyczliwym sobie społeczeństwie taka „życiowa filozofia" może być prawdziwym szokiem.

A przy tym wszytkim, jak chce Autor i o czym sam pisze we wstępie, „kobiety w tej sztuce są dowcipne, inteligentne i przede wszystkim prawdziwe. W żadnym wypadku nie powinny być przedstawione karykaturalnie lub rysowane grubą kreską".

uwagi o TEATRZE

ZAWSZE CHCIAŁAM PRACOWAĆ W TEATRZE

Rozmowa z Barbarą Sass

Urszula Podraza - Pani Przygoda ze „Stalowymi magnoliami" rozpoczęła się od filmu?

Barbara Sass - Film oglądałam jeszcze w czasie pobytu w Stanach i nawet nie wiedziałam, że powstał na podstawie sztuki. Już po powrocie do Polski, podczas rozmowy z dyr. Hussakowskim o tym, co mogłabym zrobić w jego teatrze, okazało się, że ma ten tekst w ręku.

UP - ... i zgodziła się Pani zrobić ten „wyciskacz łez"?

BS - Ależ tak, publiczności trzeba dostarczać wzruszeń. W dodatku ten melodramat jest szlachetny; porusza problem poświęcenia swojego zdrowia i życia dla drugiej osoby. W wielkich tekstach dramatycznych, których zresztą nie podjęłabym się reżyserować, ten problem pojawia się może w sposób ambitniejszy. Zaś „Stalowe magnolie" to typowa sztuka użytkowa, bardzo zgrabnie napisana, prosto, bez metafor. Ale i takie sztuki są potrzebne i wcale się nie wstydzę, że reżyseruję jedną z nich. Nie wstydzę się w teatrze ani łez, ani śmiechu, ani ludzkich spraw...

UP - Film pokazywał szerokie tło obyczajowe; sztuka jest bardziej zwarta, nie ma w niej tak rozbudowanych wątków pobocznych, które tworzyły tę specyficzną „amerykańską" atmosferę.

BS - W sztuce „amerykańskie" są same bohaterki i wcale nie mam zamiaru tego zmieniać. Musiałabym przecież zmienić dialogi, czyli napisać nową sztukę. Nie trzeba przenosić akcji do jakiegoś nieokreślonego miejsca, aby uzyskać uniwersalność problemu. To wychodzi w jego sile, w emocji, którą jesteśmy w stanie przekazać na scenie. A czy to się będzie działo w Ameryce, w Honolulu czy w Polsce, to jest obojętne.

UP - Pani nazwisko kojarzone jest głównie z filmem. Teatr to odpoczynek?

BS - Zawsze chciałam pracować w teatrze. Chciałam studiować reżyserię teatralną, niestety wtedy trzeba było najpierw skończyć studia aktorskie, a ja nie czułam się na siłach „być aktorką". Szkoła filmowa pojawiła się więc niejako w zastępstwie. Gdy już pracowałam w filmie, to najpierw nie miałam odwagi wejść do teatru, potem - nie miałam czasu. Marzenia o teatrze nigdy nie rozwinęłam i myślę, że jest już na to za późno. Obecną pracę traktuję trochę jak zabawę i pewnego rodzaju odpoczynek. Bardzo lubię pracę na planie filmowym, to całe zamieszanie, ale potrzebny jest mi też komfort pracy, jaki daje teatr; tylko cztery ściany i aktor. Takie doświadczenie dobrze robi przed następnym filmem...

OBSADA

przekład
Catherine Peebles
i Andrzej Jakimiec

opracowanie muzyczne
Bolesław Rawski

reżyseria
Barbara Sass

scenografia
Anna Sekuła

Truvy Jones
Bożena Adamek

Shelby Eatenton-Latcherie
Marta Konarska

Annelle Dupuy-Desoto
Dorota Godzic

M'Lynn Eatenton
Anna Sokołowska

Clairee Belcher
Irena Szczurowska

Ouier Boudreaux
Gena Wydrych

Speaker
Jakub Kosiniak (głos)

Przedstawienie prowadzi: Iwona Cieślik

NOTY O TWÓRCACH SPEKTAKLU

BARBARA SASS

Ukończyła Wydział Reżyserii PWSTiF w Łodzi w 1974. Nakręciła filmy telewizyjne: „Ostatni liść", „Dziewczyna i gołębie", „Wejście w nurt". Filmy wielkoekranowe: „Bez miłości", „Debiutantka", „Krzyk", „Dziewczęta z Nowolipek", „Rajska jabłoń", „W klatce", „Pajęczarki"; nowela „Literat" w filmie „Obrazki z życia". Zrealizowała też dwa spektakle teatralne: „Dusia, Ryba, Wal i Leta" P.Gems i „Dwoje na huśtawce" W.Gibsona. Szereg nagród: Brązowe Lwy za film „Bez miłości" (Gdańsk); Grand Prix Festiwalu Filmowego Sceaux - Paryż, oraz Grand Prix i Nagroda Publiczności na festiwalu filmowym w Koszalinie - za „Krzyk". Nagroda na festiwalu w San Sebastian; Nagroda Publiczności na festiwalu w Montrealu (za „Dziewczęta z Nowolipek" i „Rajską jabłoń"); I Nagroda na przeglądzie filmów polskich we Włocławku („W klatce"). Największa gwiazda polskiej reżyserii filmowej.

ANNA SEKUŁA

ASP w Krakowie, Wydział Scenografii, 1977. Praca w teatrach: im. J.Słowackiego w Krakowie, Ludowy, Bagatela, Polski w Warszawie i Wrocławiu, Wybrzeże w Gdańsku, Norwida w Jeleniej Górze. Także Opery w Krakowie i Wrocławiu. Realizacje: w Teatrze Słowackiego „Opowieści Lasku Wiedeńskiego" Ö.Horvatha (reż.W.Nurkowski), „Niebezpieczne związki" Ch.de Laclos (W.Nurkowski), „Szklana menażeria" T.Williamsa (Z.Kalińska), „Bruno" H.Dederki (M.Andrucki), „Psie serce" M.Bułhakowa (R.Ziołło), „Oni" Witkacego (R.Ziołło), „Cyd" Corneille'a (W.Ziętarski), „Brat naszego Boga" K.Wojtyły (K.Skuszanka), „Kiedy się zerwie srebrny sznur" W.Kazancewa (M.Grabowski), „Obóz Wszystkich Świętych" T.Nowakowskiego (M.Grabowski). W Ludowym w Krakowie: „Nieboska komedia" Z.Krasińskiego (W.Nurkowski), „Królowa Śniegu" Andersena (W.Nurkowski), „Trędowata" Mniszkówny (W.Nurkowski). W Teatrze Wybrzeże: „Hiob" wg Biblii w tłum. Cz.Miłosza (K.Babicki). W Polskim w Warszawie: „Kupiec wenecki" Szekspira (T.Minc), „Pan Jowialski" Fredry (K.Dejmek). W Teatrze Telewizji: „Sąd Ostateczny" Ö.Horvatha, „Zamiana" P.Claudela, „Księżna d'Amalfi" J.Webstera (wszystko w reż. W.Nurkowskiego).

BOŻENA ADAMEK

Ukończyła PWST w Krakowie w 1975. Pracowała w teatrach: Ludowym, STU, Powszechnym w Warszawie, Bagateli i J.Słowackiego. Zagrała Julię w „Romeo i Julii" W.Szekspira (J.Gruza; najlepszy spektakl Teatru TV w 1974), Księżnę w „Księżnej d'Amalfi" J.Webstera (W.Nurkowski), dwukrotnie Mirandę w „Burzy" Szekspira ((W.Nurkowski, J.Goliński), Kopciucha w „Kopciuchu" J.Głowackiego (K.Kutz), Katarzynę w „Marii" I.Babla (P.Cieślak), Annę w „Sądzie Ostatecznym" O.Horvatha (W.Nurkowski), Mariannę w „Opowieściach Lasku Wiedeńskiego" tegoż Horvatha (W.Nurkowski), Małgorzatę w „Pacjentach" wg „Mistrza i Małgorzaty" Bułhakowa (K. Jasiński). Gra obecnie Lukrecję w „Celestynie" Rojasa (W.Zawodziński). Wystąpiła też w wielu filmach: jako Bianka w „Sanatorium pod Klepsydrą" W.Hasa, Agnieszka w „Znaku orła" H.Drapelli, E.Habsburżanka w „Królowej Bonie" J.Majewskiego, Anna w „Był jazz" F.Falka, Bożena w „Debiutantce" B.Sass-Zdort; w sumie zagrała w około 20 filmach.

DOROTA GODZIC

Ukończyła krakowską PWST w 1992 i przyszła do Słowackiego. Rola Annelle to jej teatralny debiut. Trzymamy kciuki.

MARTA KONARSKA

Dyplom w krakowskiej PWST w 1991, po Szkole Teatr Słowackiego. Zagrała Erykę w „Mefiście" K.Manna (J.P.Garnier), Jadwinię w „Dzikiej kaczce" H.Ibsena (J.Wernio), Hrabinę w „Weselu Figara" P. Beaumarchais (A.Polony), Kitt w „Top Girls" C.Churchill (K.Deszcz), Melibeę w „Celestynie" Rojasa (W.Zawodziński). W Teatrze TV - Elzę w „Dzikich łabędziach" J.Ch.Andersena (St.Zajączkowski).

IRENA SZCZUROWSKA

PWST w Krakowie - dyplom 1963. Teatry: Klasyczny (1963/4) i Rozmaitości (1964/5), Polski (1965-91) w Warszawie. Od 1992 Teatr Słowackiego. Ważniejsze role teatralne: Mela w „Moralności pani Dulskiej" Zapolskiej (K.Meissner), Charlotta w „Nocy Iguany" T.Williamsa (A.Bardini), Panna Beranger w „Pieszo w powietrzu" E.Ionesco (E.Axer), Diana w „Księżniczce na opak wywróconej" Calderona (K.Meissner), Celia w „Jak wam się podoba" Szekspira (K.Meissner), Irka w „Drzewie" W.Myśliwskiego (K.Dejmek), Pani S. w „Stasiu" J.Jarockiego (G.Holoubek), Ada w „Lekkomyślnej siostrze" W.Perzyńskiego (A.Ziembiński), Dyndalska w „Damach i huzarach" Fredry (A.Łapicki), Klara w „Pigmalionie" G.B.Shawa (A.Minkiewicz). Także role filmowe u St.Różewicza, J.Majewskiego, K.Kutza, J.Rybkowskiego, J.Antczaka. Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi (1988), Odznaka „Zasłużonej dla Teatru Polskiego w Warszawie".

ANNA SOKOŁOWSKA

Liceum Muzyczne we Wrocławiu (skrzypce), potem krakowska PWST, ukończona w 1971. Teatr Bagatela i wreszcie Słowacki. Debiutowała rolą Wiwii w „Profesji pani Warren" G.B.Shawa (...). Zagrała też w Bagateli: Anusię w molierowskiej „Szkole Żon" (M.Górkiewicz), Klarę w „Zemście" Fredry (M.Górkiewicz). W Słowackim: Anitrę w „Peer Gyncie" Ibsena (K.Skuszanka), Sonię w „Wujaszku Wani" Czechowa (J.Krasowski), Luizę w „Sprawie Dantona" i Maud w „Dziewięćdziesiątym trzecim" St.Przybyszewskiej (J.Krasowski), Joannę Pana Huzego w „Historyi o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" (K.Dejmek), Zośkę w „Karykaturach" J.A.Kisielewskiego (P.Paradowski), Nike Napoleonidów w „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego (J.M. Marczewski), Wierę w „Ławeczce" A.Gelmana (W.Ziętarski), Marlenę w „Top Girls" C.Churchill (K.Deszcz), a także specjalnie dla niej przetłumaczony monodram A.Weskera „Annie Wobbler" (K.Deszcz), za który dostała nagrodę na Festiwalu Teatrów Jednego Aktora w Toruniu w 1990 r. Także role w kilku spektaklach TV.

GENA WYDRYCH

Ukończyła Studio Aktorskie przy katowickim Teatrze Śląskim (1960). Teatry: im. W.Siemaszkowej w Rzeszowie, Kochanowskiego w Opolu, Polskim w Bydgoszczy. Dłuższy pobyt we Współczesnym we Wrocławiu - do 1990, od tego czasu Słowacki w Krakowie. W repertuarze klasycznym zagrała m.in: Klarę w „Ślubach panieńskich" Fredry, Stellę w „Fantazym" Słowackiego (B.Kassowski), Hesię w „Moralności Pani Dulskiej" Zapolskiej i Matkę w „Małym dworku" Witkacego (K.Meissner), Sonię w „Wujaszku Wani" Czechowa (T.Kubalski), Janulkę w „Janulce, córce Fizdejki" Witkacego (J.Para), Lizystratę w „Lizystracie" Arystofanesa (P.Zermenio), Lenę w „Leonce i Lenie" Büchnera (H.Tomaszewski). Z repertuaru współczesnego: Reę w „Romulusie Wielkim" F.Dürrenmatta (St.Wieszczycki), Alicję w „Derbach w pałacu" J.Abramowa (F.Michalik), Mae w „Kotce na blaszanym dachu" T.Williamsa (J.Kijowski). Aktorka szczególnie sobie ceni role zagrane w sztukach Helmuta Kajzara: Gwiazdę w „Paternoster" (J. Jarocki), Paulinę K. w „Oborze" (A.Makowiecki), Genę Białaś w „Villi dei Misteri" (H.Kajzar). Niektóre role w Teatrze Słowackiego: Biedrona w „Obozie Wszystkich Świętych" wg T.Nowakowskiego, M. Grabowski), Matka w „Klątwie" Wyspiańskiego (J.Goliński). Nagrody i wyróżnienia, m.in. Grand Prix na festiwalu w Kaliszu zą Matkę w „Samobójcy" M.Erdmana (J.Jarocki). Od 15 lat wykładowczyni wrocławskiego oddziału krakowskiej PWST.

Sezon 1992/3
premiera 4

Koordynacja pracy artystycznej	Kinga Głowacka
Kierownik techniczny	Ryszard Hodur
Główny energetyk - Kierownik Działu Oświetlenia	Ryszard Starobrański
Realizacja światła	Piotr Wojtas
Realizacja dźwięku	Adam Miszczuk, Marek Buchta
Brygadier sceny	Józef Wolski
Rekwizytor	Stanisław Nocoń

Kierownicy pracowni:

krawieckiejdamskiej	Maria Szczypczak
krawieckiej męskiej	Leszek Wyżga
malarsko modelatorskiej	Maria Hodur
stolarskiej	Stanisław Nieć
ślusarskiej	Jan Boroń
perukarskiej	Bożena Rybak
tapicerskiej	Michał Rzepka
szewskiej	Władysław Nowakowski

W REPERTUARZE TEATRU:

1. **A. Fredro „Damy i huzary"**
2. **A. Osiecka, Z. Konieczny „Śnieżyca"**
3. **W. Shakespeare „Burza"**
4. **St. Wyspiański „Wyzwolenie"**

na scenie Miniatura:

1. **I. Ibsen „Dzika kaczka"**
2. **P. de Beaumarchais „Wesele Figara"**
3. **H.Barker „Sceny z egzekucji"**

Najbliższe premiery:

Stanisław I. Witkiewicz „Pożegnanie jesieni"

P.Corneille „Iluzja"

M. Gogol „Martwe Dusze"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Teatr im. J.Słowackiego, Pl. św. Ducha1, 31-023 Kraków
Informacje i rezerwacja biletów - Impresariat Teatru, tel. 22 40 22
Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godz. 11-14 i 15-19, tel. 22 45 75 w. 238
W niedzielę dwie godziny przed spektaklem
Przedsprzedaż rozpoczyna się 5 dni przed spektaklem

Ceny biletów:
Duża scena: 30-40 tys.
Miniatura:
bilety normalne 30 tys.
bilety ulgowe 25 tys.
Spektakle „Sceny z egzekucji"
bilety normalne 50 tys.
bilety ulgowe 40 tys.

PRACOWNIA AA s.c.

BEZPŁATNE